Rok II — Warszawa, poniedziałek 12 czerwca 1939 r. — Nr 73

Sport szkolny

10 gr

Wysportowana młodzież — najpotężniejszą linią Maginota!

APEL!

TADEUSZ BONIECKI
Łowicz, Państwowe Liceum Pedagogiczne.

Do maturzystów — sportowców

Jak zawsze, tak i w tym roku, spora ilość młodzieży opuszcza progi polskich szkół średnich, aby z świadectwem dojrzałości wejść w życie i zająć w nim należne stanowisko. Szkoła dała im wszystko, co dać mogła, starała się wychować i przygotować do życia umysłowo i fizycznie, według zasady, że każdy człowiek powinien rozwijać się harmonijnie, że rozwój umysłowy musi iść w parze z rozwojem fizycznym.

Dziś państwo nasze potrzebuje i czeka na obywateli nie tylko mądrych, o rozległej wiedzy „z mocną głową" — jak się to popularnie mówi, ale także na obywateli silnych fizycznie, zdolnych do poniesienia trudów i niewygód bojowych, zahartowanych, odważnych, śmiałych, nieustępliwych...

TAKI TYP LUDZI WYCHODZI Z POLSKICH SZKÓŁ!

Dziś, gdy nasi koledzy maturzyści opuszczają progi swych uczelni nasuwają się nam pewne uwagi związane z wychowaniem fizycznym, jakie dała im szkoła. A w tym zakresie dała im ona wiele, dała wartości o dużym ciężarze gatunkowym, wskazała drogi, którymi powinni kroczyć i innych na nie wciągać.

Przede wszystkim NAUCZONO ICH TU CENIĆ SPORT, JAKO ŚRODEK, PRZY POMOCY KTÓREGO MOŻNA DOJŚĆ DO PRAWDZIWEJ TĘŻYZNY FIZYCZNEJ, DO ZAPEWNIENIA SOBIE ZDROWIA, które jest najcenniejszym naszym skarbem, na długie lata.. Osiągnąć to można wtedy, gdy się odpowiednio racjonalnie zorganizuje i ustali plan pracy sportowej. Nasi wychowawcy fizyczni pokazali nam, że dla wychowania fizycznego nie każdy sport, nie każda czynność sportowa ma walor, ale TAKA TYLKO,
W KTÓREJ ELEMENTY DODATNIE BĘDĄ NIEWĄTPLIWE, A UJEMNE SPROWADZONE DO MINIMUM.

Prócz tego przez nadanie odpowiedniego kierunku naszemu wychowaniu fizycznemu wskazali, że sportowiec, to człowiek ambitny, w walce lojalny, rycerski i szlachetny nie używający podstępnych sposobów do zapewnienia sobie zwycięstwa, unikający wszelkiej brutalności, choć zawzięty i uparty w tym co robi, a jednocześnie i wytrwały karny i posłuszny, nie przekraczający karb dyscypliny sportowej, UMIEJĄCY WALCZYĆ Z ISTNIEJĄCYMI W KAŻDYM CZŁOWIEKU ZŁYMI POPĘDAMI I SKŁONNOŚCIAMI.

Bo sportowiec to człowiek, który chce być, KTÓRY STARA SIĘ BYĆ LEPSZYM NIŻ INNI, POD KAŻDYM WZGLĘDEM, to człowiek, który osiąga coraz to lepsze wyniki we wszystkich dziedzinach życia, nie tylko w sporcie, a obiektywnych kryteriów do tego, co osiąga i znajduje we współzawodnictwie z innymi, szuka w cyfrach wyczynów i stwarzaniu faktów dokonanych.

Lecz zrozumienie tych spraw z odpowiednim rozwojem fizycznym szkoła dała po to, aby [illegible] podzielił się tym z ludźmi, wśród których się znajdzie, będzie żył i pracował!

Z rozmów, z obserwacji, z różnego rodzaju zawodów, meczów i w [illegible]

(Dokończenie na str. 2-giej)

XII OLIMPIADA 1940
Zwycięstwo olimpijskie — ambicją każdego Polaka



Drużyna Gimn. im. Curie-Skłodowskiej zdobędzie prawdopodobnie mistrzostwo siatkówki szkół warszawskich.

Liga gra

Polonia — Union Touring 6:1

A.K.S. — Pogoń 2:0

Cracovia — Garbarnia 2:1

Warta—Warszawianka 4:2

(Patrz str. 2-ga)

Pierwsze spotkanie

POLSKA — LITWA

105:59

Dwudniowa batalia z Litwinami wykazała dobitnie, że daleko im do naszego poziomu. Mimo, iż drużyna polska stanęła do walki w mocno osłabionym składzie, wygrała w miażdżącym stosunku 105:59, zdobywając tym samym puchar ofiarowany przez min. Kościałkowskiego. Miarą naszej przewagi jest fakt, iż Litwini zaledwie w jednej konkurencji, w skoku wzwyż dzięki Komarasowi zajęli pierwsze miejsce, gdy przeważnie zadowalali się... trzecimi i czwartymi.

W spotkaniu tym wzięło udział dwóch uczniów: kol. Siemiątkowski z Świecia w skoku wzwyż oraz kol Jaszczuk z Warszawy w sztafecie szwedzkiej. Obaj koledzy dali z siebie, ile mogli, ale niestety pierwszemu z nich nie powiodło się. Wyraźnie stremowany zajął drugie miejsce ex aequo z Kalinowskim wynikiem 1,70, ustępując dryblasowi Komarasowi, który osiągnął 1,80. Pocieszamy się, że kol. Siemiątkowski (z I lic.) stanowi doskonały materiał na skoczka i jeszcze niejednokrotnie będzie repezentował barwy Polski z powodzeniem, czego mu osobiście życzyliśmy. Drugi z naszych kolegów Jaszczuk startował na 100 m w sztafecie szwedzkiej i osiągnął 10,9! Kol. Jaszczuk uczęszcza do IV kl. gimnazjum „Oświata" w Warszawie, jest przystojnym brunecikiem i zapowiada się doskonale. W sumie obaj koledzy nie sprawili

(Dokończenie na str. 2-giej)



Komaras (wyższy) - jedyny zawodnik, który wywalczył dla Litwy pierwsze miejsce (w skoku wzwyż) z Joczysem, do którego przegrał w biegu przez płotki.

Gratulujemy!

Kol. Siemiątkowski — nasz reprezentant przeciwko Litwie skoczył 170 cm. Jego rywale z szkolnej tabeli 20 najlepszych — skoczyli w ubiegłą niedzielę Kol. Reiske w Krakowie — 181½ cm i Kol. Xiężopolski w Warszawie 177 cm.



Kusociński prowadzi w „historycznym" biegu na 5 km w Helsinkach, w którym poprawił o 2 sekundy rekord polski Nojego. Za [illegible] biegną kolejno — Järvinen, Pekuri (zwycięzca biegu), Kurki i Tuominen. W głębi fragment stadionu olimpijskiego ze słynną wieżą.

Wielkie „Święto Sportowe" szkół Śląskich

W dn. 16, 17 i 18 czerwca odbędzie się w Cieszynie doroczne „Święto Sportowe" młodzieży szkolnej woj. Śląskiego.

Zawody zgromadzą kilkuset zawodników i zawodniczek z wszystkich Kół sportowych i MKS-ów z terenu Śląska.

Na powyższe „Święto Sportowe" wyjeżdża z ramienia „Sportu Szkolnego" red. Lech Górski.



Kol. Xiężopolski — l. Władysława IV-go skoczył w ubiegłą sobotę na mistrzostwach szkół warszawskich 177 cm.

Mila stulecia

Po paru tygodniach ciszy, zrobiło się znów głośno około niepozornej, ba, nawet pokracznej nieco osoby pana Sidney Woodersona, najlepszego długodystansowca jakiego wydała dotychczas Anglia.

Sidney dostał zaproszenie do Ameryki na start w sławnej „Mili Stulecia" (The mile of the century) i po wielu opisywanych przez nas, perypetiach 7-go odjechał na luksusowej Quen Mary śladem Ich Królewskich Mości.

Będzie on walczył ze śmietanką amerykańskiej lekkiejatletyki i największymi nadziejami na złote medale w Helsinkach: Venkem i Fenskem, Cunnighamem i San Romanem.

Przed wyjazdem Wooderson startował dwa razy dla sprawdzenia formy. Na „British Games" — mistrzostwach Anglii — osiągnął wspaniały czas na milę — 4:07,4, choć silny wiatr dął na finiszu prosto w twarz i nieomal tamował oddech. Poszczególne ćwiartki tego biegu wyglądały następująco: 61 — 64 — 63 i ostatnia 59,4 sekundy. Jak widzimy czas finiszu był naprawdę doskonały, zresztą Sydney, jak twierdzi prasa angielska, pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych wygrał z obromną łatwością i oderwał się bez wysiłku od reszty stawki, zmęczonej morderczym tempem.

Drugi start „dla sprawdzenia formy" (czy Wodderson był kiedy bez formy?) poparty został rekordem światowym ustanowionym parę dni temu w Manchesterze, gdzie na ¾ mili wyśrubował on wynik 2:59,5, pokrywając pierwsze okrążenie w 57,9 sekundy. Trzeba dodać dla uzupełnienia oryginalnej sylwetki zawodnika, że Sidney, który miał startować o piątej po południu, sam załatwiał swe interesy zawodowe, wyleciał z Londynu w południe samolotem, a po starcie wsunął się spowrotem w swój mocno nadwyrężony dres (och ten brak elegancji u sportowców!) i przefrunął tego samego dnia wieczór 500 kilometrów w drodze powrotnej do Londynu. Klienci prawnika nie mogli przecie ucierpieć na tym, że pan magister lubi czasem bić rekordy światowe.

Kiedyś już wspomniałam, że Wooderson tylko raz w całym sezonie daje z siebie wszystko (ile wobec tego dał w Manchesterze?) i ustanawia wtedy fantastyczne wyniki. Kiedy więc dziennikarze zapytali się go który to wyczyn miał być tym największym biegiem, Wooderson oświadczył: „Rzeczywiście biegam tylko raz naprawdę dobrze w roku, ale dopiero po starcie w „Mili stulecia" zobaczycie, czy moje starty w ojczyźnie czy też dopiero wynik amerykański stanie się moim tegorocznym rekordem. Poczekajcie jeszcze dwa tygodnie. Postaram się Wam sprawić wielką niespodziankę!".

Sport włoski na mętnych wodach

Nie jest się pewnym dnia ni godziny... Czyżby filozofia wielkich myślicieli wtargnęła do naszej rubryki? Nie — jest to poprostu reakcja na odwołanie meczu lekkoatletycznego Francja — Włochy. Tyle się pisało na temat spotkania w prasie obu narodów, aż tu Włosi oświadczają z nienacka, że mają olbrzymie trudności organizacyjne i techniczne, i wobec tego trzeba będzie spotkanie przełożyć. Na kiedy — nikt nie wspomina. Termin „trudności techniczne" przypomina nam bardzo parę depesz nadesłanych na ręce naszych władz sportowych przez nam znanych, prawda?

Włoski koniec osi Rzym — Berlin przybiera coraz bardziej brunatną barwę...

Na parvskich kortach

Jedenaście państw i wszystkie gwiazdy tenisa światowego Bobby Rigs, Hare, Shayes, Destremau, Tłoczyński i tuttu quanti... Oto tytułowa strona jednego z osatnich numerów L'Auto. Tłoczyński doczekał się uznania od przebierających i bardzo wymagających Francuzów. Zwycięstwo nad Niemcami postawiło go od razu w oczach Europy na poziomie najlepszych rakiet świata. Pierwsza jego walka rozegrana i wygrana łatwo z doskonale zapowiadającym się młodym talentem francuskim Robinsonem jeszcze bardziej umocniła tę pozycję.

Była to pierwsza w karierze sportowej Tłoczyńskiego walka stoczona z murzynem.

Największym zainteresowaniem cieszy się nie tylko u „fachmanów" ale i szerokiej publiczności odwiedzającej tłumnie korty paryskie, — utalentowany Amerykanin Bobby Rigs, predestowany na zwycięzcę nie tylko tego turnieju ale i Wimbledonu. Gra on po raz pierwszy w Europie i choć właściwie niczym jeszcze sobie nie zarobił na taką opinię, spece jednak wiedzą co w trawie piszczy: Bobby Rigs będzie napewno wielkim następca rudego Donalda Budge. *er.*

Apel! do maturzystów — sportowców

(Dokończenie ze str. 1-szej)

góle imprez o charakterze sportowym można łatwo zauważyć, że sport nie jest tak pojmowany i interpretowany jakby należało, jak nas nauczono go rozumieć. W tej postaci i formie, jak się go praktykuje w obecnych czasach, w wszelkiego rodzaju klubach i towarzystwach sportowych ma on jeszcze bardzo wiele ciemnych i ujemnych stron i dlatego tak cząsto występuje się przeciw niemu, że to niby deprawuje człowieka ,że niszczy zdrowie, psuje charakter, pcha i uczy brutalności, podstępu...

A PRZECIEŻ W SWEJ ISTOCIE SPORT JEST JEDNYM Z NAJPIĘKNIEJSZYCH PRZEJAWÓW ŻYCIA, DZIEDZINĄ, KTÓRA STWARZA „MOCNEGO I CAŁEGO CZŁOWIEKA"!

Dlatego też, gdy nasi koledzy maturzyści opuszczają nas jako ludzie dojrzali, którzy otrzymali maturę nie tylko z przedmiotów takich, jak matematyka, fizyka, chemia, polski, historia, łacina i w ogóle wszystkich innych ścisłych i humanistycznych, jakie wykładano w gimnazjum i liceum, ale i **MATURĘ ZE ZROZUMIENIA SPORTU I JEGO WARTOŚCI, ze ZROZUMIENIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO JAKO ZADANIA SPOŁECZNEGO**, — racamy się do nich z prośbą, z gorącym apalem i zachętą, aby wszędzie tam, gdzie się znajdą umieli godnie zareprezentować prawdziwych sportowców, aby szerzyli ideę sportu, takiego, jakim powinien być.

Bardzo wielu z tych kolegów znajdzie się w klubach i towarzystwach sportowych jako zawodnicy i działacze sportowi, bo sport ma siłę magnesu i pociąga do siebie wszystkich, którzy raz się z nim zetkną Wierzymy, że tam, w tych klubach i towarzystwach będą starali się i umieli plenić zły kąkol, a siać dobre i zdrowe ziarno sportowe, **ŻE PODNIOSĄ SPORT NA NALEŻNY MU POZIOM**, że ambicją ich będzie postawić go na piedestale z nieznisztalnych wartości, którymi są i pozostaną po wieczne czasy: **HONOR, RYCERSKOŚĆ I MĘSTWO!**

Liga gra

POLONIA — UNION TOURING 6:1 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Polonii, która w drugiej połowie zdecydowanie górowała nad przeciwnikiem. W pierwszej połowie gra równorzędna.. Pierwszą bramkę zdobywa Odrowąż i Justynowicz. Po przerwie cztery bramki dla Polonii strzela Odrowąż. Widzów 4.000. Sędzia dr Lustgarton.

CHORZÓW, 11. VI AMATORSKI K. S. — POGOŃ 2:0 (0:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny chorzowskiej, która wd rugiej w drugiej połowie zdecydowanie górowała nad przeciwnikiem. Bramki dla AKS-u zdobyli Spodzieja w 2 min. i Piątek w 29 min. z karnego. Sędziował p. Rottig. Widzów 5.000.

KRAKÓW 11.VI. CRACOVIA — GARBARNIA 2:1 (0:1). Gra zupełnie wyrównana. W pierwszej połowie bramkę dla Garbarni zdobywa Skóra, po przerwie jednak Cracovia nieco przeważa i zdobywa dwie bramki przez Bartyzela i Zembaczyńskiego. Sędzia p. Pichelski. Widzów 5.000.

POZNAŃ, 11.VI. WARTA—WARSZAWIANKA 4:2 (2:0). Całkowita przewaga drużyny poznańskiej w pierwszej połowie, natomiast pod koniec meczu góruje Warszawianka. Bramki dla Warty zdobyli Szerfke, Kazimierczak, Szerfke i Ofierzyński, a dla Warszawianki obie Pirych w ostatnim kwadransie. Sędzia p. Grabiński. Warta kończyła mecz w 9-tkę.

TABELA LIGOWA przedstawia się obecnie następująco: 1) Ruch 9 gier 14 pkt. st. br. 38:10, 2) Warta 8 gier 10 pkt. st. br. 23:12, 3) Wisla 8 gier 10 pkt. st. br. 17:13, 4) Cracovia 8 gier 10 pkt. st. br. 12:17, 5) AKS 8 gier 9 pkt. st. br. 19:12, 6) Pogoń 8 gier st. br. 16:15, 7) Garbarnia 9 gier 7 pkt. st. br. 13:21, 8) Polonia 7 gier 7 gier st. br. 14:17, 9) Warszawianka 7 gier 4 pkt. st. br. 13:21, 10) Union Touring 8 gier 3 pkt. st. br. 10:37.

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku

POZNAŃ, 11.VI. W poznaniu rozegrane zostały rozgrywki półfinałowe w szczypiorniaku męskim o mistrzostwo Polski. W ogólnej klasyfikacji wygrała Pogoń katowicka 6 pkt. przed ŁKS-em 4 pkt., KPW Poznań 2 pkt. i Garbarnią 0 pkt.

Drużyna Pogoni pokonała Garbarnię 8:2 ŁKS oraz KPW Poznań 7:4. ŁKS wygrał z KPW 8:7.

W Warszawie na zakończenie półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim AZS Warszawa pokonał Pole Zachodnie w stosunku 13:7 (6:3). Bramki dla AZS zdobyli Kowalski 9, Kotowski 2, Kulesza i Troszczyński, a dla Pola Zachodniego Libera 2, Tomosz 2, Lempke, Piasecki i Sznajduch. Sędzia p. Sawoniak.

Do rozgrywek finałowych z grupy warszawskiej zakwalifikowały się drużyny AZS Warszawa i AZS LWÓW.

Finały odbędą się 23 — 25 bm. w Łodzi.

Jadzia wygrywa

W ciągu tenisowych mistrzostw Francji w Paryzu Jędrzejowska pokonała francuskę Goldschmidt w stosunku 6:2 6:1.

Wdalszym ciągu tenisowych mistrzostw Francji Jędrzejowska pokonała Sporańżę w stosunku 6·0 6:1.

Zwycięstwo rtm. Skulicza

W Bukareszcie w pierwszym dniu międzynarodowych zawodów konnych zwycięstwo w konkursie otwarcia odniósł rtm. Skulicz na Dunkanie.

Dyskutujemy

Otrzymaliśmy od p. Henryka Kowalskiego, był. (z przed 3 lat) reprezentanta g. „Przyszłość", a obecnie asa szczypiorniakowego reprezentacji Polski parę refleksji, które mu się nasunęły w czasie obserwowania turnieju koszykówki szkół warszawskich.

Hallo! Warszawiacy! Czy te uwagi p. Kowalskiego nie pasowałyby do Waszej sakoły? *Redakcja.*

Czy wczoraj było lepiej niż dziś?

Przychodzę pewnego dnia do Parku Szkolnego. Spotykam oczywiście swego kochanego Profesora, który uczył mnie stawiać pierwsze kroki na obisku do „kosza". Jego, a jednocześnie „moja" drużyna ma rozegrać mecz. Naliczyłem czterech graczy. — „A GDZIE JEST PIĄTY?" — „Rozbiera się kibic, gdyż trzech graczy nie przyszło". Pytam — „DLACZEGO?" — „Nie wiem", wypowiedziane z goryczą w głowie i żalem na twarzy, nie jest odpowiedzią, ale muszę się chwilowo tym zadowolić.

Zaczyna się gra. Wynik jest stale niepewny, słowem szczęście jest zmienne. Patrzę na graczy i wiecie jakie odnoszę wrażenie? Zdaje mi się, że Ci chłopcy grają na rozkaz, tak jakby im kazano, bez udziału woli i chęci. NIE WIDAĆ WALKI, NIE MA TEJ ŻELAZNEJ AMBICJI, która pokonuje często wiele braków technicznych, mecz jest nudny i ospały. Stoję zdziwiony i pytam się siebie, czy za moich czasów grano w ten sam sposób O, nie, Koledzy po piłce! Tak dawniej nie bywało nigdy! DLA NAS KAŻDY MECZ BYŁ WIELKIM PRZEŻYCIEM i zawsze nieznaną atrakcją. Każde zawody spędzały nam sen z powiek, nic też więc dziwnego, że przychodziliśmy na godzinę przed ich rozpoczęciem i walczyliśmy do ostatka tchu w piersiach, dając to wszystko z siebie, co dać tylko może młody i silny organizm, bez uszczerbku dla niego. Czyż zmieniliście się aż tak bardzo, że Was nie poznaję? Czyż naprawdę sport jest dla Was zadaną, a nielubianą lekcją do odrobienia? Przecież to niemożliwe! Sport to radość, ochota i przywilej przede wszystkim młodości, a Wy ją przecież reprezentujecie!

Śmiejcie się z tych słabych, a zarazem chorych Kolegów, którym przewrócono w głowach, okrzykując ich mistrzami, nie mogącymi grać w gronie mniej wyszkolonych Kolegów! Drwijcie z „asów', których wykolejono, okradając ich ze wszystkich cech, należnych tylko młodości. Grajcie z najsłabszymi (technicznie), grajcie w każdym gronie, bez chęci osiągania tylko tanich efektów i niezasłużonego poklasku! Grajcie poto, aby móc pożytecznie i skutecznie wyladować ten wulkan, który w Was nie drzemie, lecz kipi.

W. Kowalski.

Polska — Litwa 105:59

(Dokończenie ze str. 1-szej)

braci szkolnej zawodu i dowiedli, że na start w Drużynie Narodowej zasłużyli.

Pierwszy dzień meczu, sobota, rozpoczął się tradycyjnie od defilady obu drużyn. Publiczność zgromadzona dosyć licznie gorącymi oklaskami dała wyraz swojej sympatii dla sportowców spod znaku Pogoni

Odegrano hymny narodowe, na czym część oficjalną zawodów zakończono. Zaczęły się poszczególne konkurencje.

Bieg 100 metrów. Odrazu na pierwszych metrach został z tyłu Kazlenas. Pozostała trójka szła do mety pierś w pierś. Na metę wpadli razem **Ładnowski** i **Prejsas** w identycznych, ale słabych czasach **11,4** sek.. Pierwsze miejsce przyznano **Polakowi.** Trzeci Tęsiorowski — 11,5 s. Czwarty Kazlenas. Od pierwszego momentu zaczęliśmy prowadzić w ogólnej punktacji.

Następna konkurencja to **skok o tyczce.** Ciągnął się on, jak zwykle bardzo długo. Ostatecznie wygrał tyczkę dobrze dysponowany **Mucha — 3,90 m.** Drugi — także Polak — **Kluk 3,76 m.** Najlepszy Litwin skoczył 3,63½ m, bijąc rekord litewski. Widzowie wyczyn ten nagradzają rzęsistymi brawami. Polska prowadz 13:7.

Panie na start! **Stumetrówka** wykazała zdecydowaną przewagę naszych pań. 1) **Książkiewiczówna 13,2 s.,** 2) **Gawrońska 13,5 s.,** 3) Vitartiate 13,7 s., 4) Szepajtiene 13,8 s. Chociaż czasy były nieszczególne, jednak Litwinki zostały w tyle już na 50-ym metrze.

Przy wirażu odbywa się pchnięcie kulą. Nasz świetny miotacz **Gierutto** zadowolił się wynikiem **15,21 m.** W chwili obecnej **Jaukunas** (L) **13,60 m** (nowy rekord Litwy), 3) Łomocki 13,41 m, 4) Ruskunitis 12,93 m. Prowadzimy już 19:11.

Za chwilę odbywa się bieg na **400 metrów.** Potwierdził on, że **Gąsowski** znajduje się w dobrej formie, oraz raz jeszcze ujawnił palący brak drugiego czterystometrowca-specjalisty. Nic więc dziwnego że **Bakunas** zajął miejsce drugie. Gąsowski uzyskał czas **50,2 s.,** ani przez chwilę nie zagrożony przez żadnego rywala. Litwin miał **52,4 s.,** 3) Modzelewski 52,9 s., 4) Kamatos **54,8** s. I ta konkurencja staje się naszym „łupem".

Znów panie mają głos; a raczej tylko dwie Polki, **Cejzikowa** i **Skrzypnikówna,** które rzucają dyskiem **36,24** i **32,76** m. Litwinki są słabiutkie. Vitartaite — 32,02 m i Xaskelite — 27,68 m. Kobieca drużyna Polski prowadzi z Litwinkami 14:6.

Jednym z najciekawszych punktów programu sobotniego był **bieg na 1500 metrów.** Chodziło nam o porównanie sił Soldana i Staniszewskiego. Wygrał piękny pojedynek warszawianin, chociaż długi czas trzymał się trzeciej pozycji. Gdy jednak doszło do decydującej rozprawy potężnymi krokami wysforował się na czoło. Doskonałemu finiszowi „leśnego człowieka" nie mógł sobie poradzić świetny stylista — Soldan. Przegrał ten bieg wyraźnie, ale w zupełnie zadawalającym czasie. 1) **Staniszewski 3:58,2 s.,** 2) **Soldan 3:59,9 s.,** 3) Simanas (L)— który **trzymał** się dzielnie Polaków przez bezmała trzy okrążenia uzyskał — 4:06,2 s. Ostatni Litwin — Czernius reprezentował poziom zupełnie prowincjonalny — 4:18,8 s.

Bieg 110 m przez płotki. Sulikowski i **Joczys** nie mieli ciężkiej roboty — nienadzwyczajne czasy — 15,8 i 15,9 wystarczyły, by Litwinów odsadzić o dobre kilka długości Komaras ongiś członek AZS-u „Zaborzyński") — 16,4 s. Balczius był już zupełnie słaby — 17 sekund.

Rzut oszczepem. W barwach polskich startuje wszechstronny Gierutto i Gburczyk. Od drugiej kolejki prowadzą Polacy, nie oddając zdobytej przewagi aż do końca konkurencji. 1) Gierutto — **60,67,** 2) **Gburczyk 58,80,** 3) Kamiczajtis (Litwa) 55,10, 4) Pamulinas. Mamy wrażenie, **że** kol. Kornalewski poradziłby sobie śmiało z ostatnim Litwinem Pamulinasem. Nie ryzykowaliśmy niczym, przecież nie mieliśmy najmniejszych **„szans" na** przegranie meczu. Korzyść za to byłaby ogromna.

W międzyczasie rozgrywano **trójskok.** Przez chwilę istniała obawa, że Polacy nie zdołają zająć dwóch pierwszych miejsc, ale szysbko znikła. 1) **Luckhaus 14,52m,** 2) **Hofman 14,38 m,** 3) Kondrackas 14,25 m, 4) Gontis. Podkreślić należy, że Kondrackas ustanowił nowy rekord Litwy (już trzeci w tym dniu).

Polska — Litwa 53:27, przy tym stanie rozegrano **sztafetę 4×100 m.** Składy: Preiskas, Bakunas, Cesons, Kazlenas — Litwa, Ładnowski, Tęsiorowski, Pieńkowski, Trojanowski — Polska. Wygrano łatwo w czasie **44,9** s. Litwini 45,2. Tak więc pierwszy dzień w konkurencji panów zakończył się stanem meczu **57:30.**

Panie urządziły lekki „pogrom" litewskiej **sztafety 4 × 100 metrów.** Doskonale pobiegła Gawrońska. Czas sztafety polskiej **52** s., litewskiej **54,5** s. Po pierwszym dniu Polska prowadziła z Litwą w konkurencji kobiecej 18:9.

Program niedzielny zainaugurował bieg na **400 m przez płotki.** Litwini nie mieli tutaj nic do powiedzenia. Czasy trochę kompromitujące: 53 sek., 60,4 — 61,8, 62,5. Po tej konkurencji wzrasta w dalszym ciągu dorobek punktowy: 64:33.

Jedna z najnudniejszych konkurencji był **skok w dal pań.** Większość skoków było przekroczonych, co nie przyczyniło się bynajmniej do zwiększenia atrakcyjności już i tak przydługiego turnieju. 1) **Słomczewska — 5,42 m,** wygrała pewnie i łatwo; 2) **Szepaitiene (Litwa)—503 m;** 3) Wenclówna 4,95 m, 4) Sirvidaite (L) 4,75 m.

Dla osłodzenia nudów rozegrano dwa biegi. 200 metrów wyszedł **Ładnowski — 23,45 s..** Sulikowski „spuchł" przy końcu, dzięki czemu **Bakunas** wysunął się na drugie miejsce **(23,5).** Ostatni przybył do mety Prejsas 24,3 s. daleko za resztą.

Drugim biegiem było **800m.** Z żywym zadowoleniem przyjęto wiadomość o starcie Gossowskiego. Ruszył on ze startu drugi, prowadzenie oddawszy Wineckiemu. Niezły Litwin Czernius usiłował wcisnąć się w ten duet, ale bezskutecznie. Po 1-szym okrążeniu i Winecki miał już dość, **lotnik** przyśpiesza tempo i łatwo wygrywa w **1:56,4,** 2) **Winecki 2:04,** 3) Czernius 2:05,8, 4) Simanas 2:11,8 s.

Gierutto „śpiewająco" "wygrał dysk — 45,15 m, 2) **Fiedoruk — 43,67 m,** 3) Krisztaponis — 39,03, 4) Jankanas 38,33 m. Goście uważnie słuchali wskazówek, jakie im udzielał nasz olbrzym. Narazie mimo wskazówek, nic nie wskórali.

Podobnie było z kulą pań, 1) **Flakowiczówna 12,42,** 2) **Cejzikowa 11,39,** 3) Vitartaile (L) 10,87, 4) Vaskelite 8,70 m (!). Zwycięzczyni była dzisiaj dobrze usposobiona. Wygrała poza tym **oszczep** — w którym Litwinki nie startowały zapewne widząc swoją beznadziejną sytuację. Miały rację, bo obie nasze panie — (druga **Kwaśniewska**) rzucały o 3 metry dalej aniżeli wynosi rekord litewski. (Flakowiczówna — 38,18 m, Kwaśniewska — 36,50 m).

Nie mieliśmy żadnych emocji przy oglądaniu biegu na 5 km. Vietrinas próbował trzymać się polskiej czołówki, co jednak mu się nie udało. Końcowe okrążenia były już zupełnie usypiające. Czterech biegaczy połykało dystans w równych 200 metrowych odstępach. Taka „karuzela", zakończyła się następująco: 1) Noji — w czasie 15:16; 2) Herman — 15:45,6; 3) Vietrinas 16:13,6; 4) Lutkus 16:40,8, przy czym należy dodać, że Noi zdublował Litwina.

Raz jeszcze pobiegły panie — na 200 metrów. Od startu do mety Polki były na czele: 1) Kałużowa 27,9 s, 2) Gawrońska 28,5; 3) Szapaitiene 28,2 s., 4) Zernolite 30,1 s. Mecz pań zakończył się ostatecznie wynikiem 38:19 dla Polski.

Jeszcze dwie konkurencje. Skok wzwyż od razu zauważamy wysokiego blondyna — kol. Siemiątkowskiego. Rzecz prosta, docenia powagę swojego startu, robiąc dokładne obliczenie odbicia. Litwin Kasiulis „urywa się" przy 1,60 m. Kol Siemiątkowski zaczyna skakać po podwyższeniu poprzeczki na 1,65 m. Podchodzi lekko i stylowo — po kalifornijsku — 1,70 m. Strąca za pierwszym razem wskutek zbyt dalekiego odbicia, drugi skok „nie wyszedł", za trzecim skacze pewnie. (Kalinowski dzielnie mu sekunduje). Tu jednak przerwała się dobra passa. Komaras przeszedł 1,75 m i 1,80 m, dla Polaków było to za dużo. Ostatecznie kol. Siemiątkowski i Kalinowski dzielą się drugim i trzecim miejscem. Punktacje skoku wzwyż 5·5, meczu 101:56.

Nie zaliczono sztafetę szwedzką 100, 200, 300, 400 m.

I tutaj Polacy prowadzą od pierwszej chwili. Na 300 metrów pobiegł J. Kusociński, spisując się wcale nie źle (choć to nigdy jego specjalnością nie było). Czasy 2:03,9 i 2:06. Polska wygrała pierwszy mecz lekkoatletyczny z Litwą 105:59. *j. s.*



Fenomenalny Negr Woodruff zabiera się w tym roku „poważnie" do bicia rekordów. Tak przynajmniej twierdzi jego trener. Woodruff osiągnął na 440 yardów 47,1 sek.

Jerzy Kepel

O potrzebach wioślarstwa szkolnego w Wilnie

Ze wszystkich sportów wodnych propagowanych na terenie szkół na specjalne wyróżnienie zasługuje wioślarstwo.

Walory wychowawcze i zdrowotnej tej dziedziny sportu zostały już należycie ocenione w Anglii, Francji, Niemczech, w Ameryce Północnej i wielu innych państwach. Wszędzie, gdzie ku temu są warunki — woda, wioślarstwo jest obowiązującym przedmiotem w szkole, jako podstawa całego systemu wychowania fizycznego.

Nie mówię już o Niemczech, gdzie armia uczni-wioślarzy sięga wielu tysięcy luh Ameryki Północnej, gdzie prawie każdy uczeń i student jest wioślarzem, ale zainteresujmy się Francją, gdzie wioślarstwo szkolne rozwinęło się w ciągu ostatnich paru lat. Najciekawsze jest, że propagowano ten sport na terenie szkół niezależnie od związków sportowych. Władze szkolne po zapoznaniu się z wynikami wyszkoleniowymi w Niemczech i Ameryce na własną rękę przystąpiły do pracy wciągając do akcji Francuski Związek Wioślarski.

Technicznie rozwiązano, tę sprawę bardzo prosto. Na przykład, w Okręgu Paryskim cały ciężar wyszkolenia młodzieży szkolnej przejęły na siebie miejscowe kluby wioślarskie. One dostarczyły instruktorów i sprzęt wioślarski. Niezależnie od tego, zamożniejsze szkoły budują własne przystanie i zakupują łodzie.

Dzisiaj Sekwana i Marna pod Paryżem są pokryte setkami łodzi i tysiące młodzieży szkolnej ujętej w karną i sprężystą organizację używa sobie w pełni na wodzie w idealnych warunkach zdrowotnych, zamiast wałęsać się i broić w dusznym mieście.

Nie będę mówił na razie o wprowadzeniu wioślarstwa jako przedmiotu obowiązkowego do programu szkolnego wychowania w Polsce.

Zatrzymam się na konkretnym terenie, który znamy dobrze, w który wrośliśmy — mianowicie o Ziemiach Północno - Wschodnich zwanych Krainą Tysiąca Jezior z ich naturalną stolicą wodną Wilnem.

Wioślarstwo szkolne ma u nas już piękną tradycję. Osady uczniowskie z Wilna odniosły nie jedno piękne zwycięstwo nie tylko na Wilii, Niemnie czy na Jeziorach Trockich, ale i Warszawie tamtejsi uczniowie nadaremnie marzą od czterech lat o rewanżu za rokroczne porażki. Na Mistrzostwach Polski w Bydgoszczy i w Poznaniu osady uczni wileńskich startujące w swoich kategoriach pozostawiły jak najlepsze wrażenie.

Ale to mowa o najlepszych i najbardziej wytrwałych w pracy. Oprócz nich jest jeszcze wielka liczba takich, którzy mają aspiracje o wiele skromniejsze i chcą wiosłować dla zdrowia i dla samej przyjemności wiosłowania. Większość z nich jest w bardzo ciężkich warunkach ekonomicznych, ale tym chętniej garną się do Szkolnej Przystani Wioślarskiej, gdzie za minimalną cenę 1 złotego mogą korzystać przez cały sezon z opieki i nauki instruktora oraz ze sprzętu wioślarskiego.

Jednakże warunki klimatyczne uniemożliwiają uprawianie wioślarstwa dłużej jak cztery do pięciu miesięcy w roku. Najwięcej czasu zabiera sama nauka wiosłowania, tak że na samodzielne wyjazdy pozostaje niewiele czasu. Poza tym przy skromnych siłach instruktorskich trudno jest prowadzić jednocześnie naukę na aparacie i zaprawę na łodziach. Przy dzisiejszej frekwencji uczni i uczennic na Przystani Szkolnej staje się koniecznością reorganizacja całości wyszkolenia. Mianowicie nauka wiosłowania i zaprawa musi być przeniesiona do Basenu Wioślarskiego i powinna odbywać się późną jesienią, zimą i wczesną wiosną. Zwłaszcza, że młodzież ma wtenczas więcej czasu niżli w maju i czerwcu — okresie egzaminów i innych przyjemności kończącego się roku szkolnego.

W związku z tym staje się koniecznością budowa zimowego basenu wioślarskiego przeznaczonego wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Wykorzystać można pomieszczenie przy którejś ze szkół wileńskich, wodę i światło można otrzymać od Magistratu m. Wilna bezpłatnie, obsługa we własnym zakresie władz szkolnych. Koszta inwestycji przy gospodarczym sposobie wykonania nie będą zbyt wielkie.

Wielki zlot młodzieży emigracji polskiej we Francji

Defilada 5000!

(Od brukselskiego korespondenta „Sportu Szkolnego")

W Lens w związku z przyjazdem ambasadora R. P. Łukasiewicza odbył się w dniu 29 maja wielki zlot młodzieży polskiej z terenu płn. Francji.

Zlot zgromadził około 5 tysięcy młodzieży — oraz ponad 10 tysięcy widzów, którzy wypełnili piękny stadion kopalniany.

Organizacja całego zlotu była zorganizowana doskonale.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, poczym nastąpiły pokazy wszelkich dziedzin sportu, zorganizowanych zbiorowo, t. zn. w różnych punktach boiska jednocześnie różne grupy popisywały się, bądz to tańcami narodowymi, bądź pokazem gimnastyki, boksu etc.

Poziom pokazów był bezsprzecznie bardzo wysoki. Punktem kulminacyjnym części sportowej był Narodowy Bieg na przełaj, który zgromadził elitę polskich biegaczy z terenu całej Francji, oraz czterech czołowych zawodników emigracji polskiej w Belgii.

Zwyciężył w doskonałej formie Jan Nowak z Belgii.

Po biegu odbyła się defilada — trwająca równe 40 minut. Pięć tysięcy młodzieży polskiej z Francji dumnie przemaszerowało przed ambasadorem, dając świadectwo, że wysiłek rządu wieloletni nie poszedł na marne. Młodzież emigracji polskiej we Francji myśli i czuje po polsku a swą tężyzną fizyczną daje pełne świadectwo, że podkreślana przez prasę całego świata siła naszej młodej armii nie jest blufem, ale wspaniałą, groźną dla naszych wrogów, rzeczywistością.

Organizatorom zlotu, który wykazał bratniej nam Francji tężyznę naszej młodzieży, należą się słowa pełne uznania.

E. Alaszewski, (Bruksela).

Co to jest waterpolo?



Tak się gra w waterpolo... „lekcja pokazowa" z meczu Węgry—Italia.

Waterpolo? — a cóż to za nowy zwierz? — zapyta niejeden laik. A więc trzeba go uświadomić i rozjaśnić jego ciemny, niesportowy umysł. Waterpolo nie jest to żaden zwierz, ani nawet stworzenie, tylko po prostu gra w piłkę wodną. Na Węgrzech nawet uczniowie I klasy grają w waterpolo i stają do szkolnych mistrzostw w piłkę wodną, o której u nas, w Polsce, wiedzą tylko wybrani.

Teraz, gdy poziom pływactwa w szkołach podniósł się tak bardzo, czy nie warto pomyśleć o grze w piłkę na wodzie?! A więc przystąpmy do zapoznania się z tą tajemniczą grą. Posiadając basen, dwie bramki no i piłkę, można pomyśleć już o samej grze. Drużyny liczą zasadniczo po siedmiu graczy, których ilość można zależnie od wielkości basenu, zmniejszyć. Bramkarz, dwóch obrońców, pomocnik i trzech graczy w ataku.

Gra zaczyna się w ten sposób, że obydwie drużyny muszą się przed gwizdkiem sędziego znajdować przy swojej bramce. Na gwizdek płyną naprzód, przyczym jeden szybszy wysuwa się, aby dojść szybciej do piłki, niż przeciwnik. Sędzia zaraz po gwizdku rzuca z brzegu piłkę na środek boiska (basenu). Gracz doszedłszy do piłki, odrzuca ją do swojej pomocy lub do obrońcy, a sam wraz z całym atakiem płynie na bramkę przeciwnika.

Gra winna być prowadzona szeroko. Atak przy tym nie powinien się skupiać. Pomocnik dostawszy piłkę ma chwilę czasu na wypatrzenie swojego gracza nieobstawionego, któremu też zaraz powinien ją podać.

Ważną rolę w grze odgrywa samo podawanie. Podanie wtedy jest dobre, kiedy gracz otrzyma je na prawą rękę, lub też na wodę, trochę przed sobą. Oburącz piłki chwytać nie wolno, gdyż za to jest wolny na korzyść przeciwników. Za przytrzymanie gracza za nogę, slip, kostium lub za zatopienie go bez piłki, sędzia daje również rzut wolny. Jeżeli przeciwnik trzyma piłkę na ręku, mamy prawo przytopić go i zabrać mu ją.

Obecnie nasuwa się pytanie, jakie zadanie mają poszczególni gracze. Gracz grający na obronie musi stać, a właściwie pływać bliżej swojej bramki, niż przeciwnik. Gra toczy się parami i każdy gracz musi uważać, aby jego partner nie uciekł mu.

W czasie gwizdka sędziego, wszyscy muszą zostać na swoich miejscach — nie wolno się z niego ruszyć przed drugim gwizdkiem. Gracza, który mimo gwizdka pływa na prawo i nawet powinien sędzia usunąć z wody, aż do pierwszej zdobytej przez jedną z drużyn bramki.

Gra trwa 15 minut. Pierwsza połowa 7 minut, przerwa 1 minutowa, zmiana boisk i znów 7 minut gry.



Drużyna koszykówki Gimn. im. Władysława IV, pretendent do tytułu mistrza Warszawy.

Polska — Litwa

w piłce nożnej

Na życzenie Litwinów PZPN przesunął termin meczu piłkarskiego Polska — Litwa w Kownie z 3 września na 1 października. Tego samego dnia gramy z Łotwą w Polsce.



Drużyny siatkówki M.K.S. Rzeszów i S.K.S. Tarnów: od lewej stoją: Dobrowolski (Rz), Żyga, Serafini, Wałęga (T), Nycz (Rz), Wajsschnee (T); klęczą: Lewkowicz (Rz), Łoś (T), Barański (Rz), Dwutaźny (T), Jarosz i Brzuchacz (Rz).



Warszawa

Na zawodach pływackich Unii zawodnicy uzyskali czasy, które w poprzednim sprawozdaniu przez omyłkę nie ukazały się:

50 m. grzbiet.: **Rosner** 0:36,3: **Bala** 0:42,9.

50 m. dowol.: **Morawski** 0:30,6; 100 m. dowol.: **Morawski** 1:11,3; **Wójcikowski** 1:20.

100 m. grzbiet.: **Rosner** 1:26,8; **Bala** 1:34,5.

100 m. klas.: **Trzęsowski** 1:35,1; **Zwierzchowski** 1:39,2; **Szurmak** 1:41,3.

Kobryń

MISTRZOSTWA PAŃSTWOWYCH SZKÓŁ ŚREDNICH POLESIA: PIŃSKA, ŁUNIŃCA, PRUŻANY I KOBRYNIA

W dniach 3 i 4 czerwca b.r. Państwowe Liceum i Gimnazjum im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu zorganizowało czwórmecz z udziałem drużyn szkolnych Łunińca, Pińska, Prużany i Kobrynia. Była to więc największa impreza sportowa Polesia to też oczekiwane jej z dużym zainteresowaniem, tym bardziej, że obejmowała strzelanie, lekką atletykę, koszykówkę, siatkówkę 3-ki i 6-ki oraz siatkówkę żeńską 6-ki. Poziom zawodów był wysoki, szczególnie w lekkiej atletyce, gdzie padło szereg bardzo dobrych wyników. Jeśli idzie o poszczególne konkurencje to w strzelaniu największy wynik osiągnął Łuniniec, w lekkiej atletyce Prużana stoczyła zaciętą walkę z Kobryniem o pierwsze miejsce i wygrała różnicą 32 pkt., w siatkówce Łuniniec podzielił się pierwszym miejscem z Prużaną wygrywając szóstki a przegrywając trójki zaś w koszykówce bezapelacyjnie górował Kobryń, który w tej konkurencji był klasą dla siebie. Również żeński zespół siatkówki Kobrynia zdobył pierwsze miejsce dzięki dobremu zgraniu i ofiarności zawodniczek.

Szczegółowe wyniki:

Strzelanie (odl. 50 mtr.) 10+3 strzałów do tarczy olimp. bez podpórki. Zespół po 4 zawodników z każdej szkoły.

Łuniniec 299 pkt. na 400 możli-
Kobryń 224 pkt. na 400 możli-
Prużana 205 pkt. na 400 możliwych.
Pińsk 151 pkt. na 400 możliwych.

Lekka atletyka:
Prużana 91 pkt.
Kobryń 59 pkt.
Pińsk 40 pkt.
Łuniniec 26 pkt. (Łuniniec - stawał do wszystkich konkurencji).

100 m.: **Sieciechowicz** (Prużana) 12,2; **Jurczak** (Łuniniec) 12,5; **Rudnicki** (Prużana) 12,7.

bieg 800 m.: **Kwartyruk** (Kobryń) 2:07,9; **Kluczewski** (Prużana) 2:16,5; **Glad** (Prużana) 2:50,6.

skok wzwyż: **Płachecki** (Kobryń) 171, **Sieciechowicz** (Prużana) 171, **Dowgierd** (Kobryń) 157.

skok wdal: **Dowgierd** (Kobryń) 600, **Burakowski** (Pińsk) 580, **Błuś** (Prużana) 572.

skok o tyczce: **Błuś** (Prużana) 285, **Begiel** (Pińsk) 275, **Smolski** (Prużana) 265.

kula 5 kg.: **Kowalczyk** (Prużana) 15,05, **Cylwik** (Łuniniec) 12,81, **Glad** (Prużana) 12,60.

oszczep 800 gr.: **Nielipowicz** (Prużana) 43.79. **Korczak** (Prużana) 42,52, **Kułakowski** (Kobryń) 39,52,

dysk 2 kg.: **Kowalik** (Prużana) 28,13, **Szpakowski** (Łuniniec) 26,10; **Jancewicz** (Pińsk) 24,90.

Sztafeta 4×100 m.: 1) **Prużana** 49,7 sek., 2) **Łuniniec 50,1 sek.**, 3) **Kobryń** 50,5 sek.

Sztafeta olimp. 800×400×200×100 m.: 1) **Kobryń 4:28,6 sek.**, 2) **Prużana 4:32,8** sek., 3) **Pińsk 4:37,6.**

Siatkówka 3-ki, półfinał:
Prużana — Kobryń 2:0 (15:11, 15:11).
Łuniniec — Pińsk 2:0 (15:13, 15:4).
finał:
Prużana — Łuniniec 2:0 (15:5, 15:10).
O 3 — 4 miejsce Pińsk — **Kobryń** 2:0 (152:0 (15:9, 15:13).

Siatkówka 6-ki — półfinał:
Łuniniec — Kobryń 2:0 (15:8, 15:11).
Prużana — Pińsk 2:0 (15:8, 15:9).
finał:
Łuniniec — Prużana 2:1 (7:15, 15:9, 15:12).
O 3—4 miej. Pińsk — Kobryń 2:0 (15:5, 16:14).

Koszykówka — półfinał:
Prużana — Pińsk 15:10 (10:5)
Kobryń — Łuniniec 35:10 (16:5).
finał:
Kobryń — Prużana 40:18 (26:6).
O 3—4 miej. Pińsk — Łuniniec 17:6 (9:0).

Siatkówka żeńska:
Prużana — Pińsk 2:1.
Kobryń — Prużana 2:1 (14:16, 15:8, 15:12).

W grach na wyróżnienie zasługują: **Otłowski i Jurczak** (obaj Łuniniec) najlepsi siatkarze turnieju, **Błuś** (Prużana) koszykarz, oraz cały zespół koszykaszy Kobrynia — **Dowgierd A., Dowgierd Z., Płachecki, Karahn, Wolf i Biełowicz**, którzy stanowili drużynę doskonale zgraną i wzajemnie się uzupełniającą. Podkreślić również należy dobry poziom strzelców Łunińca (**Hoffman, Szpakowski, Lipski, Cylwik**), którzy mimo niesprzyjających warunków dali ze siebie wszystko i wywalczyli należne im zwycięstwo.

Zainteresowanie zawodami dość duże — organizacja zawodów sprawna. **Wacław Krzyżanowski.**

Lwów

DWA TURNIEJE PIŁKI NOŻNEJ.

W ubiegłym tygodniu w dalszym ciągu mistrzostw szkół wyższych, w meczu eliminacyjnym Akademia Handlu Zagranicznego, mając przez cały czas przewagę wysoko wygrała z Akademią Medycyny Weterynaryjnej. W meczu finałowym AHZ. wygrywa z Politechniką; a mecz o trzecie miejsce wygrywa Reprezentacja Szkół Handlowych, bijąc Akademię Medycyny Weterynaryjnej 6:1 (6:0). Przez cały czas miażdżąca przewaga „handlowców".

Pierwsze miejsce w turnieju zajęła Akademia Handlu Zagranicznego, zdobywając nagrodę p. W. Kuchara. Drugie miejsce zajmuje Politechnika, trzecie Reprezent. Szkół Handlowych, a czwarta Weterynaria.

Przypominamy, że barw Reprezentacji Szkół Handlowych bronili piłkarze z Państw. Gimn. Kupieckiego, Państw. Liceum Administracyjnego i Pryw. Liceum Spółdzielczego.

Zainteresowanie turniejem duże, w szczególności u studentów szkół wyższych i młodzieży szkół średnich.

×

W czwartek 8 b. m. rozpoczął się turniej piłki nożnej o mistrzostwo szkół średnich zawodowych, zorganizowany przez Koło Sportowe Państw. Gimn. Kupieckiego i Koło Sportowe Prywat. Liceum Spółdzielczego, pod kierownictwem prof. **Świerczyńskiego. W** turnieju biorą udział cztery drużyny: Lic. Administracyjne, Lic. Spółdzielcze, Państwowa Szkoła Techniczna i Państw. Gimn. **Kupieckie.**

W pierwszym meczu turnieju Lic. Administracyjne wysoko pokonało Lic. Spółdzielcze 5:2 (3:1). Składy drużyn: **Lic. Administracyjne:** Zapletal, Żurakowski, Klonowski, Kabiczyński, Fischer, Łużecki, Stryjkowski, Hawalewicz, Matheisel, Matusiewicz, Piątkowski; **Lic. Spółdzielcze:** Dec, Kowalek, **Sulatycki**, Bauer, Baran, Stefański, Romański, Siedlarski, **Świerz, Sopotnicki Zb.**, Sopotnicki M. Przez cały czas duża przewaga „administratorów", którzy zagrali swój najładniejszy mecz, podczas gdy „spółdzielcy", nigdy tak źle nie grali jak we czwartek. U zwycięzców na wyróżnienie zasługują: **Żurakowski, Klonowski, Hawalewicz i Matheisel**, u pokonanych trudno kogoś wyróżnić gdyż wszyscy grali poniżej swej normalnej formy. Charakterystyczną rzeczą jest to, iż przed meczem „spółdzielcy" szumnie zapowiadali, że wygrają conajmniej różnicą trzech bramek, tymczasem... piłka jest okrągła. Sędziował p. **Englert.**

W drugim meczu Państw. Gimn. Kupieckie, wygrało z PST 13:0 (5:0)! Składy drużyn: **Państw. Gimn. Kupieckie:** Nocek, Winczura, Comi, Tarnawiecki, Donerch M., Żdżałka, Mikusiewicz, Sobczak, Donerch J., Wszelaki i Mazur, rez. Szwec; **Państw. Szkoła Techniczna:** Adamowicz, Polinowski, Skrzypczyński, Świerczewski, Bytnar, Martyn, Zwoliński, Wierzbicki, Kasprzyszak. PST, mimo zdekompletowanego składu, grało ambitnie, za co należą się całej drużynie wyrazy uznania .Sędziował **prof. Paszek.**

Dokończenie turnieju w sobotę 10 b. m.

LEKKOATLECI NA BIEŻNI.

W ub. środę i czwartek, odbyły się na boisku „Pogoni", lekkoatletyczne mistrzostwa kl. „C" i juniorów Okręgu Lwowskiego. W zawodach startował cały szereg zawodników Międzyszkolnego Klubu Sportowego, osiągając kilka dobrych wyników.

Wyniki szczegółowe konkurencji w których startowała młodzież szkół średnich, przedstawiały się następująco:

KLASA „C": 5.000 m.: 2) Pietrzak (TSH) — 16:50.8;

110 m. płotki: 1) **Tyc (g. IV)** — 18.7;

400 m. płotki: 1) **Tyc** (g. IV) — 1:05.2;

skok wzwyż: 1) **Tyc (g. IV)** — 169 cm.; 3) **Wołoszyn** (g. VIII) — 162;

trójskok: 1) **Burzyński (g. VIII)** — 12.56 m.; 2) **Tyc** (g. IV) — 12.32;

rzut oszczepem (800 gr.): 1) **Burzyński** (g. VIII) — 49.15 m.; 3) **Cupryk** (g. VIII) — 42.10 m.;

rzut dyskiem (2 kg.): 3) **Wołoszyn** (g. VIII) — 32.80 **m.;**

JUNIORZY:

60 m.: 2) **Fandysz** (g. I) — **7.5;**

100 m.: 1) **Jaremko** (g. I) — 11.5 sek.;

400 m.: **Fandysz** (g. I) — **55.9** sek.; 2) **Kowalski** (g. I) — 56.1;

1.500 m.: 1) **Mościński** (g. I) — 4:45; 2) **Kowalski** (g. I) — 4:46.4);

skok w dal: 2) **Jaremko** — 546 cm.;

skok wzwyż: 1) **[illegible]** (g. III) — 159 cm.;

rzut kulą (5 kg.): 1) **Romaniszyn** (g. I) — **14.52** m.;

rzut oszczepem (800 gr.): 2) **Kuchar** (PST) — **41.36** m.

„Zbigniew".

Kraków

W dalszym ciągu żeńskich mistrzostw Krakowa w siatkówce uzyskano następujące wyniki:

GIMN. Z BOCHNI — GIMN. URSZULANEK 2:0 (15:11, 15:10). Zasłużone zwycięstwo reprezentantek Bochni, odniesione dzięki b. dobrej grze A. Munianki i Kwapniewskiej.

GIMN. KUPIECKIE — GIMN. PLATER 2:1 (15:5, 7:15, 15:2). Mecz nieciekawy i na słabym poziomie. Zawiodło Gimn. Plater, a zwłaszcza mało ambitna Bińczyńska.

GIMN. REJA — SZTUKI ZDOBNICZE 2:1 (11:15, 15:9, 15:11). Po pierwszym słabo zagranym secie, reprezentantki Gimn. Reja zagrały dwa następne znacznie lepiej, wraz z dużą dozą szczęścia przyniosło im zasłużone zwycięstwo. W drużynie zwycięskiej b. dobrze grały Kastori i Chlanka.

GIMN. Z BOCHNI — GIMN. KUPIECKIE 2:1 (10:15, 15:10, 16:14). I w tym meczu zwycięstwo odniosły Bochnianki, po ciężkiej i emocjonującej walce. Najlepszymi zawodniczkami drużyny zwycięskiej były siostry Munianki oraz Kwapniewska.

LICEUM PEDAG. — GIMN. REJA 2:0 (15:2, 15:7). Zasłużone zwycięstwo „nauczycielek" nad grającym niespodziewanie słabo przeciwnikiem, u którego zawiodła nawet Kastori. Z Liceum Pedag. na wyróżnienie zasługuje poprawiająca się z meczu na mecz Klimaszewska oraz Kasprzykówna, u której jednak, jak i u pozostałych jej koleżanek zauważyć można brak treningu.

Sędziowały pp. Profesorowie. Widzów bardzo dużo.

×

Koło Sportowe Gimn. Kupieckiego organizuje mistrzostwa krakowskich szkół średnich w piłce nożnej o nagrody przechodnie Dyr. Stacha i K.S. Garbarnii. Do zawodów zgłosiło się tylko 9 drużyn, co należy sobie tłumaczyć niedogodnością terminu. W chwili bowiem obecnej wszyscy mamy najwięcej pracy.

Wyniki dotychczasowe przedstawiają się następująco:

GIMN. VIII — Gimn. O.O. PIJARÓW 3:1 (0:0).

GIMN. KOŁŁĄTAJA — LIC. ADMINISTR. 1:0 (0:0).

GIMN. JAWORSKIEGO — GIM. IV 4:0 (3:0). Gimn. Jaworskiego jest faworytem mistrzostw, posiadając takich graczy, jak Szeliga, Myszkowski i Giergiel.

GIMN. IX — GIMN. I 3:2 (1:1).

GIMN. KUPIECKIE — GIMN. VIII 4:0 (0:0).

GIMN. KOŁŁĄTAJA — GIMN. IX 3:2 (2:2). W. Janowski.

Pionki

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE MIĘDZY S.K.S. PIONKI A S.K.S. KOZIENICE.

W Pionkach dnia 8 maja br., na boisku K.S. Proch, odbyły się towarzyskie zawody lekkoatletyczne między Kołami Sportowymi przy Gimnazjach w Pionkach i Kozienicach. Barw S.K.S. Pionki bronili uczniowie II i III kls gimn.

Zwyciężył nieznacznie różnicą 2 punktów S.K.S. Pionki w stosunku 39:37. Punktami podzielono się w konk.: 100 mtr., dysku i w kuli, w skoku wwyż i granacie górowały Kozienice, a w skoku w dal, sztafecie (100 — 200 — 400 — 800 mtr.) i w biegu 1.500 mtr. S.K.S. Pionki. Zawody odbywały się przy wielkim upale, co w pewnym stopniu wpłynęło na wyniki.

Wyniki techniczne:

100 m.: **Pogorzelski** (Kozienice) 11.9 sek., **Cypryk R.** (Pionki) 12.0 sek., **Wiktorowski** (P) 12.2 sek. **Sokołowski (K) 12.4** sek.;

rzut dyskiem (1 kg.): **Niedźwiecki E.** (P) 35.13 m., **Mellerowicz** (K) 33.54 m., **Jakubowski** (K) **26.87 m., Cypryk R.** (P) 26.56 m.

skok w dal: Cypryk R. (P) 5.70 m., **Sokołowski** (K) 5.35 m., **Wiktorowski** (P) 5.24 m., **Pogorzelski** (K) 5.22 m.;

rzut kulą (5 kg.): **Luba** (K) 12.50 m., **Niedźwiecki E.** (P) 12.38 m., **Styś K.** (P) 12.31 m., **Jakubowski** (K) 11.60 m.;

skok wwyż: **Jakubowski** (K) 155.5 cm., **Cypryk R.** (P) 149.5 cm., **Pogorzelski** (K) 149.5 cm., **Styś K.** (P) 145.0 cm.;

sztafeta 100—200—400—800 m.: S.K.S. Pionki w składzie: **Szulkiewicz, Cypryk, Wiktorowski, Tuszyński 4.06.2 min.**, S.K.S. Kozienice 4.11.1 min.;

rzut granatem 500 gr.: **Sokołowski** (K) 52.50 m., **Wójcik** (K) 51.40 m., **Musiński** (P) 50.00 m., **Wiktorowski** (P) 46.20 m.;

1.500 m.: **Gogacz M.** (P) 6.55 min., **Tuszyński** (P) 6.56 min., **Pogorzelski, Rafalski** (biegu nie ukończyli).

Publiczności, szczególnie młodzieży szkolnej bardzo dużo. Zawody urozmaicone były zapowiedziami przez mikrofon oraz muzyką z płyt przez megafony. Prowadzili zawody prof. prof. Musiał i Rabsztyn.

W. Rabsztyn
prof. opiek. S.K.S.

Gniezno

UCZNIOWIE TWORZĄ REPREZENTACJĘ MIASTA

W ramach miejskiego święta W.F. i P.W. odbyło się spotkanie koszykówki pomiędzy reprezentacją tutejszego garnizonu a reprezentacją miasta Gniezna, składającej się wyłącznie z zawodników gimnazjalnych. Po pięknej i stojącej na wysokim poziomie grze, zwycięstwo odniosła drużyna K.S.G.G., w następującym składzie: Birgfellner, Krawczyński, Jarzembicki, Dziel, Dolacki i Kurzawa w stosunku *31:23.* Mecz ten, był niejako rewanżem mistrzostw Gniezna, który to tytuł zdobyła drużyna wojskowych.

Najciekawszym punktem programu Święta Sportowego był bieg na 3000 m, który zgromadził na starcie najlepszych długodystansowców Gniezna i okolicy, z Waczyńskim „W.K.S." (dawniej „Warta" Poznań) na czele. W biegu wziął także udział „as" naszego gimnazjum, kol. Białecki, odnosząc wspaniałe zwycięstwo w czasie 9,52 m. Przez całą trasę zwycięzca biegł na drugiej względnie pierwszej pozycji, mając za sobą całą stawkę zawodników. Na 300 m przed metą, kol. Białecki rozpoczął wspaniały finisz, oddalając się od pozostałych zawodników metr po metrze, przerywając taśmę o 35 m przed drugim, czyli Wasiakiem W.K.S.

W biegu na 100 m do finału zakwalifikowali się dwaj gimnazjaliści Panert i Horodyski, ten ostatni z powodu widocznego falstartu zwycięzcy Daktery „T.G. Sokół" został w „dołkach". Panert zajął drugie miejsce z czasem 12,1.

W sztafecie 4×100 Gimnazjum zdobyło także II miejsce, za Sokołem. W sztafecie gimnazjalnej startowali *kol. Panert, Horodyski, Białecki* oraz *Janusz* — czas 48,1 (o pół metra za Sokołem).

Stenzel Alojzy.

Kołomyja

W dniu 2, 3, i 4 czerwca na terenie Kołomyi odbyło się święto sportowe, w którym większość zawodników stanowiła młodzież I Państw. Liceum i Gimn. Na 58 startujących z naszego Kółka brało udział 39.

Wyniki osiągnięto następujące:

100 m: 1) *Tkaczyk* 12,3; 2) *Wróblewski* — 12,6; 3) *Jagielski* — 12,7; wszyscy *I Państw. Liceum. Jagielski* w przedbiegu uzyskał czas *12 sek.*

800 m: 1) *Tkaczyk* — 2,21; 2) *Kiczak* — 2,23; 3) *Słonecki* — 2,30 (wszyscy I Państw. Liceum).

4 × 100 m: 1) III dr. I Państw. Gim. 54,9; 2) IV dr. I Państ. Gimn. — 55,00; 3) II dr. I Państw. Liceum — 55,2.

Dysk: 1) *Tkaczyk* — 28,75; 2) *Kiczak;* 3) *Tanennbaum* (dysk 2 kg).

Granat: 1) *Beck* — 52 m; 2) *Dutkiewicz* — 59 m; 3) *Melnyk* — 50 m.

Oszczep: 1) *Skotnicki* — 31,81 m.

W dal: 1) *Zaremba* —153; 2) *Dutkiewicz* — 533; 3) *Strojny* — 528.

W zwyż: 1) *Skotnicki* — 153; 2) *Oleński* i Jagielski po 148.

Wielobój: PW: I m. — II dr. I Państw. Liceum 22 p.;2) III dr. I Państw. Gimn. 23 p.; 3) IV dr. I Państw. Gimn. 27 p.

W dniu 17 czerwca Międzyszkolny Klub Sportowy organizuje międzyszkolne zawody lekoatletyczne i gier sportowych.

W dniu 3 czerwca drużyna żeńska MKS rozegrała zawody w piłkę siatkową z reprezentacją Kołomyi wygrywając w stosunku 2:1, zaś drużyna męska zdobyła I miejsce w piłce siatkowej i koszykowej bijąc w finale najlepszy zespół Kołomyi tj. KPW.

Józef Dutkiewicz.

Łomża

W dniach 3 i 4 czerwca odbyło się święto WF i PW w ramach którego odbyły się zawody lekkoatletyczne. Powyższe zawody zaszczycili swą obecnością p. starosta powiatowy, d-ca pułku oraz p. dyrektorowie szkół średnich.

W zawodach lekoatletycznych uzyskano następujące wyniki:

Mistrzostwo szkół średnich w koszykówce i siatkówce zajęła Szkoła Przemysłu Leśnego.

trójbój: I miejsce Państw. Szkoła Przemysłu Leśnego.

Sztafeta 4×100: I m. Państw. Szk. Przem. Leśnego w składzie: *Zelis, Śliwiński, Pawluk, Sianoszek* w czasie 46,2 sek., II m. Państw. Szk. Prz. Leśnego w składzie: *Poszytek, Szczęsny, Sielicki, Rykowski* czas 50,3 s., III m. Gimn. Państw.

Sztafeta 400×300×200×100: Szk. Przem. Leśnego w składzie: *Jaroszewski, Śliwiński, Pawluk, Sianoszek.* w czasie 2:13,2.

Bieg 100 m: I miejsce *Pawluk* (Szk. Przem. Leś.) 11,1 s., II miejsce *Sianoczek* (Szk. Przem. Leś.) 11,3 s., III miejsce *Zelis* (Szk. Przem. Leś.) 11,6 s.

Skok w dal: I miejsce *Kulesza Zbigniew* (Szk. Przem. Leś.) 6,35 m, II miejsce *Zygmuntowicz* (Szkoła Przem. Leś.) 6.06 m, III miejsce *Zelis* (Szk. Przem. Leś.) 6,04 m.

Skok w zwyż: I *Kulesza Zb.* (Szk. Przem. Leś.) 1,68 m, II *Jakubowski* (Szk. Przem. Leś.) 1,63 m, III *Merzkes* (Szk. Przem. Leś.) 1,58 m.

Trójskok: I *Pawluk* (Szk. Przem. Leś.) 12,49 m, II *Merzkes* (Szk. Prz. Leś.) 11,75, III Sianoszek (Szk. Prz. Leś.) 11,70 m.

Rzut oszczepem 800 g.: I *Kulesza Zb.* (Szk. Przem. Leś.) 42,60 m, II *Koryciński* (Szk. Handlowa) III *Żuk* (Szk. Przem. Leś.) 38,00 m.

Pchnięcie kulą 5 kg: I *Sadok* (Szk. Handlowa) 13,29 m, II *Pawluk* (Szk. Przem. Leś.) 12,35 m, III *Huszcza* (Szk. Przem. Leś.).

Bieg 1500 m: I *Kańczuk* (Coll. oo. Kapuc.) 4,30 s., II *Michałaski* (Szk. Handlowa), *III Kott* (Szk. Przem. Leś.) 4,47,3 s.

Rzut dyskiem: I *Sadok* (Szk. Handlowa) 29,75 m, II Koryciński (Szk. Handlowa) 27,00 m, III *Pawluk* (Szk. Przem. Leś). 26.20 m.

Skok o tyczce: I *Koryciński* (Szk. Handlowa) 2,80 m, II *Sianoszek* Chojnowski P. (Szk. Przem. Leś.) 2,60 m.

Z pomiedzy naszych koleżanek zasługuje na wyróżnienie kol. Wejrauch osiągając w biegu 60 m czas 8 sek.

Mistrzostwo w hazenie zajął zespół *Gimn. Żeńsk. Konopnickiej* przed *Szkołą Zawodwoą i Szkołą Handlową.*

Z. Malinowski.
korespondent.

Józef Ciszewski

Najznamienitsi piłkarze polscy na przestrzeni dwudziestolecia.

3. Pomocnicy[5)]

lewi

Mysiak — Synowiec — Spojda — Dytko — Zastawniak



Za najlepszego lewego pomocnika, jaki przewinął się w klubach polskich na przestrzeni 20 lat można uważać Mysiaka (Cracovia). Opanowany w każdym ruchu, spokojny wprost aż do cynizmu, technicznie stojący na poziomie najlepszych profesjonałów, oto nie zupełny obraz tego gracza. Swym spokojem w najtrudniejszych sytuacjach stwarzał pozory braku potrzebnej szybkości, lecz w rzeczywistości był to pomocnik myślący, taktycznie wysoko zaawansowany, tak że nie tylko potrafił zastosować się do gry przeciwnika, lecz narzucał mu swoje koncepcje. Finezją swojej techniki potrafił „zakasać" niejednego, obnażyć jego braki, a swojemu atakowi podawać piłki dokładnie tam, gdzie należało. Bohater meczu Polska — Niemcy w Berlinie w 1933 r. był bezsprzecznie wtedy najlepszym z pośród 22 graczy. Z braćmi Kotlarczykami tworzył najlepszą pomoc w Polsce jaka kiedykolwiek istniała.

Drugim najlepszym pomocnikiem lewym jest Synowiec (również Cracovia) 8-krotny kapitan reprezentacyjny, przez 10 lat był kapitanem pierwszej drużyny Cracovii, a gdy po 15 latach gry w jej barwach, zmuszony był przenieść się zawodowo do Katowic i porzucić swój klub, poziom jego gry był jeszcze tak wysoki, że niejeden z młodych graczy marzył o tym, by wznieść się choć w pewnej mierze do jego klasy. Pewna ostoja wobec najlepszych graczy zagranicznych. Nikt nie mógł go swobodnie minąć ani dołem, ani górą. Wkraczał z właściwym sobie spokojem, pewnie i zdecydowanie. A piłek, które zatrzymał lub odbił z linii bramkowej napewno zliczyć nie możnaby. Synowiec był wzorem nie tylko piłkarza, lecz i sportowca. Nie miał nigdy zatargu z przeciwnikami, ani też nie protestował przetrzeba, potrafi przerzucić grę na ciwko orzeczeniom sędziego. Raz tylko jedyny (w Sevilli) wyprowadzony stronniczością sędziego z równowagi chiał zaprotestować, to mu się nie udało, ponieważ nie umiał po hiszpańsku, a sędzia inaczej nie rozumiał. I dobrze się stało, bo by się biedny Synowiec mocno skompromitował, gdyż właśnie w tym jednym wypadku nie miał wcale racji.

Trzecie miejsce na tej pozycji przyznać można Spojdzie (Warta). Grywał tam na lewej pomocy lub na środku. Z czasów Olimpiady paryskiej był żelaznym pomocnikiem reprezentacyjnym, gdzie grywał na prawej stronie. Gracz wysoce utalentowany, który nie miał nigdy trwogi przed żadnym przeciwnikiem, a przy tym odznaczał się zawsze umiarem i skromnością. Te zalety sprawiały, że Spojda długi czas potrafił utrzymać się na reprezentacyjnym poziomie.

Na czwartym miejscu umieszczamy Dytkę (Dąb). Mały, szczupły i niepozorny, dopiero w ogniu walki wykazuje swoje nieprzeciętne walory. Raz po raz wyłania się jego płowa czupryna ponad innymi, choćby to byli o głowę wyżsi od niego. I nie tylko odbija je jak może, ale posyła je we właściwym kierunku zawsze do swojego partnera. Uparty i pracowity, gdy podrugą stronę boiska, wykonując w tym duży zmysł taktyczny. Obecnie chwilowo z powodu kontuzji, nie może występować na boisku, ale miejmy nadzieję, że w niedługim czasie „wyliże" się ze wszystkich niedomagań i będzie nadal naszą chlubą na arenie międzynarodowej.

Piąte miejsce oddajemy Zastawniakowi (Cracovia). Bardzo młodo, bo jako uczeń grywał już w jej pierwszej drużynie. By nie mieć nieprzyjemności ze strony władz szkolnych, zmuszony był występować pod przybranym nazwiskiem „Wieruski". A nie łatwe miał wówczas zadanie w drużynie, gdyż musiał zastąpić, ustępującego wówczas Synowca. Lecz dał radę. Z czasem swoją grą zasłużył na kilkakrotne reprezentowanie barw Polski. Nie był jednakże wybitnym lecz dobrym i pracowitym rzemieślnikiem w tej dziedzinie. To też ustąpił miejsce lepszemu, zwłaszcza, że na jego miejsce zjawił się Mysiak.

Poza tymi, z dobrych lewych pomocników, z których nawet niektórzy grywali w reprezentacji, wymienić należy Przykuckiego z Warty, Jańczyka z Ł.K.S., Lesiaka z Garbarni, Deutchmana z Pogoni i Dziwisza z Ruchu.

Harcerze na starcie!

Centralne Igrzyska Sportowe odbędą się w dniach od 25-go do 29-go b. m.

Jako pierwsi możemy już podać, dokładne informacje, dotyczące harcerskich Centralnych Igrzysk Sportowych, które odbędą się w Toruniu w dniach od 25 do 29 bm.

Od czasu Centralnych Zawodów Lekkoatletycznych we wrześniu ub. roku w Poznaniu Harcerstwo starannie przygotowało się do tegorocznej imprezy.

Na terenie każdej Chorągwi w ciągu roku odbywały się eliminacje w poszczególnych konkurencjach, treningi i przygotowania reprezentacji. W Igrzyskach bowiem wezmą udział reprezentanci Chorągwi z całej Polski po trzech do każdej konkurencji zbiorowej (klasyfikuje się w zawodach tylko zespół lepszy). Reprezentacja, jeżeli warunki miejscowe do tego zmuszą, będzie mogła być też wystawiona bez eliminacji a tylko z wyboru komendanta Chorągwi.

Pomorska Chorągiew Harcerzy, organizator Igrzysk, spodziewa się przyjazdu reprezentantów wszystkich Chorągwi w maksymalnych składach.

Będzie to wybitnym zaznaczeniem masowego uprawiania sportu w Harcerstwie, stanowiącym znaną dodatnią cechę we wszystkich wytycznych Wychowania Fizycznego w Z.H.P.

Oprócz szerokiego udziału zawodników, organizatorzy spodziewają się, że zostaną na zawodach pobite wszystkie dotychczas ustanowione rekordy harcerskie, a więc musiałyby zostać pobite takie wyniki jak: 60 m — Herburt (Poznań) 7,1 s; 100 m — Mach (Gdańsk) 11,6 s; skok w dal — Becker (Starogard) 6,25 m; oszczep — Kornalewski 53,63 m; trójskok — Widemajer (Widemajer) 12,33 m.

Zamiary są więc b. poważne.

Oprócz zawodników krajowych, z sympatycznymi Gdańszczanami i Zaolziakami na czele, spodziewany jest udział harcerzy z krajów z Polską sąsiadujących i reprezentantów zagranicznych: Węgrów, Łotyszów, Litwinów i innych.

* *

Dokładny program Igrzysk ustalono, jak następuje:

I. LEKKOATLETYKA

Młodsi, do 18 lat: a) biegi 80, 200 m; b) sztafeta 4 × 80 m; c) skoki w dal i wzwyż; d) rzuty: granat 800 gr dysk; e) trójbój.

Starsi, od lat 18: a) biegi 100, 400, 800, 3000 m; b) sztafeta 4 × 100 m; c) sztafeta olimpijska; d) skoki w dal, wzwyż, tyczka; e) rzuty: granat, 800 gr oszczep; f) pięciobój.

II. GRY SPORTOWE

a) siatkówka, b) koszykówka, c) szczypiorniak.

III. PŁYWANIE

Młodsi, do lat 18: a) 50 m stylem klasycznym; b) 3 × 25 m sztafeta stylem klas., dowolnym, grzbietowym.

Starsi, od lat 18: a) 50 m styl. klasycznym; b) 100 m styl. dowolnym; c) 3 × 50 m sztafeta stylem grzbietowym, klasycznym, dowolnym.

Poza konkurencją 400 m stylem dowolnym młodsi i starsi — Mistrzostwo Pomorskiej Chorągwi Harcerzy.

IV. KAJAKI

Młodsi: turystycz.: a) jedynki — 600 m; b) dwójki do 1000 m.

Starsi: turystycz.: a) jedynki — 1000 m; b) dwójki — 1000 m:

KONKURENCJA REGAT.

Regat.: a) jedynki — 1.000 m; b) dwójki — 1.000 m.

Regat.: a) jedynki 1.000 i 10.000 m; b) dwójki 1.000 i 10 000 m.

V. MARSZ PATROLOWY

Na przestrzeni 25 km bez obciążenia ze strzelaniem z KbK na 100 m — 5 strzałów w trzech kategoriach: I. kat. 17—21 lat, II. kat. 22—32 lata, III. kat. 32—40 lat.

Dokładnych wiadomości o biegu kolarskim dotychczas brak.

Do startu będą dopuszczeni tylko zawodnicy zgłoszeni, zdrowi (świadectwo lekarskie) i legitymujący się harcerską książeczką służbową. Każdy zespół winien posiadać własną apteczkę podręczną.

Zawody odbędą się wg regulaminów Zw. Strzel. (wg regul. O.S.), P.Z.L.A., P.Z.G.S., P.Z.P., P. Zw. Kajak. oraz w odniesieniu do marszu patrolowego i biegu kolarskiego wg regulaminów GKH opartych na regul. P. Z. Kolarskiego i Zw. Strzeleckiego.

Kolegia sędziowskie utworzą przedstawiciele P.Z.L.A., P.Z.P.R., P. Z. Kaj., P. Z. Pływ., Okr. Urz. WF i PW w Toruniu, Obw. Kom. Z. S. Główny sędzia — delegowany będzie przez G.K.H.

Sprzęt sportowy, jak maski gazowe, rowery, kajaki, zawodnicy przywożą ze sobą, w wypadku gdyby przewóz kajaków nastręczał poważne trudności, należy o tym przy zgłoszeniu powiadomić biuro zawodów, wówczas kajak będzie można otrzymać na miejscu. Karabiny, karabinki sportowe amunicję otrzymają zawodnicy na miejscu.

Sensacje Ameryki

Jedną z wielkich atrakcyj Wystawy Nowojorskiej jest muzeum sportu, a ściślej mówiąc muzeum boksu. Sprytni menażerowie pięściarscy nie omieszkali bowiem wyzyskać okazji do zrobienia wielkiej propagandy.

Budynek o prostych liniach jest dziełem słynnego budowniczego stadionów amerykańskich Lionel Levyego. Mieści się w nim muzeum-ring oraz hala na 4000 miejsc. W hali tej odbywają się, na oczach publiczności, treningi najsłynniejszych gwiazd bokserskich, przewidziane są też walki i odczyty wybitnych fachowców pięściarskich. Udział swój przyrzekł Joe Louis, który zamierza spędzić w hali kilka godzin na treningu.

Na podium odczytowym znajdzie się Dempsey, Sharkey, Willard, Jeffries i in. Przypomną oni audytorium dawne piękne czasy, uraczą je anegdotkami z własnych przeżyć i wrażeń. Przy pulpicie znajdą się również wybitni dziennikarze.

Największą atrakcją jest jednak muzeum, w którym znalazły się zbiory gwiazdora sportowej publicystyki amerykańskiej Nat Fleischera. Fleischer jest redaktorem najlepszego pisma bokserskiego świata „The Ring", posiada za sobą 35 lat pracy zawodowej. Fleischer posiada kompletną bibliotekę z dziedziny boksu na całym świecie. Znajdują się w niej prawdziwe białe kruki z najdawniejszych czasów, ilustrowane sztychami. Niektóre z nich liczą już 100 lat. Posągi i medale z wizerunkami słynnych pięściarzy, pasy mistrzowskie, rękawice wielkich mistrzów, nierzadko ze śladami krwi — stanowią drugi dział zbiorów Fleischera. Posiada on zegarki asów, sznury ringowe z wielkich walk, w ogóle wszystko to, co emocjonować może fanatyka ringu.



Czasami dobrze być koszykarzem, szczególnie wtedy, gdy się ma sąsiada..

„FERENCVAROS", wielokrotny piłkarski mistrz Węgier, przybędzie w lipcu na kilka meczów do Polski. Węgrzy zagrają z AKS-em i Ruchem.

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, Łazienkowska 3. Nocny telefon redakcji — w środy i niedziele od g. 19 — 592-40. Wydz. ogłoszeń: Łazienkowska 3. Tel. 8-63-66.

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119, Konto P.K.O. 13.693 Ogłoszenia: 70 gr …

REDAKTOR: LECH GÓRSKI — przyjmuje w środy — 12 — … WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

561 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

Na szaro

Bolączki piłkarstwa

Podciągnąć piłkarstwo polskie wzwyż — oto moja największa troska i ambicja! Aby coś naprawić, trzeba wprzód wykryć błędy. Piłkarstwo ma szereg niedomagań. Chcąc je poznać, zwróciłem się do paru osób w tej branży zatrudnionych.

Oto ich opinie:

TRENER:

Materiał zawodniczy mamy doskonały. Dużo samorodnych talentów. Brak im jednak szlifu. Brak techniki. Technika sama nie przyjdzie. Trzeba ją zdobyć. Jak? Pracą, treningiem i jeszcze raz treningiem! Trening bez trenera jest szaleństwem. A więc angażujemy trenera!... (I dajmy mu dużą gażę). Jasne — prawda?...

*

SKARBNIK PZPN-u:

Naszą największą bolączką jest zbyt rzadkie organizowanie wielkich imprez. Sport tylko wtedy spełni swoją doniosłą rolę w życiu państwa, gdy dochody z meczów przekroczą 10.000 zł miesięcznie. Wtedy każdy klub dostanie od Związku subwencję na zakup 2 piłek i pary butów dla najlepszego gracza. Zrozumiałe — co?...

**

PIŁKARZ:

Jeżeli sport ma być propagandą naszej tężyzny za granicą, to rzecz prosta, powinniśmy jak najczęściej za tę granicę wyjeżdżać. Urządzanie zawodów w kraju, szczególnie w rodzinnych miastach piłkarzy, mija się z celem! Tak samo źle postawiona jest sprawa nagród. Karasiak z ŁKS-u musiał grać 25 lat, aby na starość dostać na pamiątkę zegarek, tymczasem niejaki Kulawik po jednym międzypaństwowym meczu już otrzymał szwajcarski chronometr.

Trzeba na przyszłość zastrzegać w umowach, aby sprowadzane drużyny przywoziły ze sobą prezenty dla nas. Bułgarzy — olejek różany, Holendrzy — sery, Czesi — pilznera, Francuzi — szampana itd. itd. Mam rację — no, nie?...

**

POLICJANT:

Pewien piłkarz zeznał w wywiadzie o godz. 18 m. 47 w obecności świadków, że od zaczęcia gry nie widzi publiczności, ani nie myśli o niej. Myśli tylko o golu. Wobec tego, pytam się, poco wpuszcza się na stadion publiczność? Jest to działanie na szkodę policji, bo widzowie, pchając się nieprzepisowo przy barierce, zmuszają nas do interwencji. Pytam się, czy w tych warunkach policjant może spokojnie przyglądać się grze Wilimowskiego i Góry? Nie, bo publiczność mu przeszkadza! A potem mówią, że widownia lubi granatowe mundury. Niesprawiedliwe — prawda?...

**

DZIENNIKARZ:

Uważamy, że my, jedynie jesteśmy powołani do zestawiania składu reprezentacji i oceny graczy, gdyż kapitan związkowy, jako b. piłkarz zanadto poddaje się ubocznym sugestiom i lokalnym szowinizmom.

My, natomiast, ogarniamy całe piłkarstwo okiem kochającej Matki, a długoletnie bywanie na meczach i notowanie minut, w których strzelano gole, daje nam niebywałą eksperiencję i upoważnia do rozżarzania i gaszenia gwiazd piłkarskich.

My! Nas! Nam!. My! Nami! O nas!...

**

WIDZ:

W piłkarstwie wtedy będzie dobrze, gdy mecz będzie trwał 3 godziny bez przerwy. Poco właściwie są przerwy? Człowiek się tylko nudzi!

Na jednym meczu powinno się strzelać minimum 8 goli. Za każdą bramkę poniżej 8, zwraca się każdemu widzowi 2 zł tytułem straconej emocji. Sędzia jest niepotrzebny. Sędziować powinna widownia przez aklamację. Mecze muszą się odbywać 3 razy w tygodniu, a wygrywać powinna zawsze drużyna miejscowa. Wtedy widz, jako taki, będzie zadowolony. Aha, jeszcze jedno! Stadion należy przenieść do śródmieścia. Może być Plac Napoleona, bo ja mieszkam na rogu Mazowieckiej! Czy nie mam racji?...

**

Tyle powiedzieli mi moi rozmówcy. Od siebie, jako autora, dodam, że wtedy w piłkarstwie będzie lepiej, gdy publiczność zacznie gremialnie czytać moje felietony. To znaczy — nieprędko!...

JÓZEF KEMPA.

Sezon bokserski skończony! 2)

Sport, w którym przodujemy

Dwie przegrane — u progu, seria zwycięstw przy końcu sezonu

Obecny sezon bokserski rozpoczęliśmy bardzo wcześnie, bo już 9 sierpnia meczem z Włochami w Wenecji. Ostateczny wynik nie jest miernikiem sił, ponieważ nie startowały dwa nasze asy Rotholc i Pisarski, a Szymurze zrabowano wprost zwycięstwo... Cztery punkty dla nas zdobyli — Czortek, bijąc Cortonesiego i Kolczyński, zwyciężając Binazziego. Przegrali natomiast: Jasiński z Nardecchią, Sobkowiak z Sergo, Kowalski przez nokaut techniczny w I-ym starciu z Peire, Szułczyński z Ferrario, Szymura z Musiną (niesłusznie) i Piłat przypadkowy k. o. w trzeciej rundzie z Lazzarim.

W drugim meczu z II reprezentacją Włoch osiągnęliśmy zaledwie wynik remisowy 8:8, który dobitnie podkreśla naszą słabą formę na początku sezonu. Z ciekawszych wyników wymienić należy w pierwszym rzędzie porażkę Kolczyńskiego z Pittorim, Sobkowiaka z Paolettim I i zwycięstwo Piłata nad Paolettim II.

Egzaminem formy naszych pięściarzy przed meczem z Niemcami, były trzy mecze reprezentacji Warszawy w Danii, które wypadły na ogół dobrze... Pierwsze spotkanie z Kopenhagą wygrała Warszawa — 10:6. Ważniejsze wyniki to porażka Sobkowiaka z Rasmussenem i zwycięstwo Rotholca nad Kaj Fredericksenem. Drugi mecz również zakończył się sukcesem bokserów warszawskich w stosunku 10:6 z Kopenhagą II. Z ciekawszych wyników zanotowaliśmy przegraną Sobkowiaka z Viggo Fredericksenem, oraz zwycięstwo Kolczyńskiego z Petersenem. W ostatnim wreszcie występie w Danii, stolica pokonała Aarhus w identycznym stosunku 10:6. Na uwagę zasługuje ponowna porażka Sobkowiaka z V. Fredericksenem i wygrana Kowalskiego z Nielsenem.

13 listopada przegrywamy mecz z Niemcami we Wrocławiu 4:12. Iznowu do spotkania tego nie przystępujemy w najlepszym składzie i formie — nie chcemy tu, oczywiście umniejszać swej porażki—obiektywnie jednak sądząc na tak wysoką przegraną, nie zasłużyliśmy. Czortkowi odebrano zasłużone zwycięstwo, Pisarski walczył chory a w wagach lekkiej i półciężkiej walczyli rezerwowi. Wyniki: Rotholc bije Obermauera, Wilke zwycięża Sobkowiaka, Czortek niesłusznie przegrywa z Büttnerem II, Kowalewski zostaje znokautowany w II rundzie przez Nürnberga, Kolczyński odnosi zwycięstwo nad Murachem, Pisarski ulega Baumgartenowi, Klimecki zostaje pokonany przez Vogta a Piłat przegrywa z Rungem. W drugim spotkaniu tego samego dnia Polska B zwycięża w Toruniu Łotwę 12:4 ważniejszy wynik to zwycięstwo Lelewskiego nad Tjasto i przegrana Janowczyka z Trussisem.



Ken Lou Nova (na prawo) wygrał bezapelacyjnie spotkanie z b. mistrzem świata Maxem Baerem.

(Fotografia dostarczona wodnopłatowcem „Yankee Clipper")

Drugi mecz na terenie Polski przegrali Łotysze 4:12 z Pomorzem w Bydgoszczy.

Po meczu z Niemcami zaproszono Piłata, Klimeckiego i Szułczyńskiego do Berlina na turniej organizowany przez Berliner Polizei Sport Verein. Piłat wygrał dwie walki przez k. o. z Mitznerem i Dragsteinem i zajął I miejsce w kategorii ciężkiej. Klimecki przegrał z Kubale a Szułczyński wyeliminowany został przez Luttkego.

Tradycję naszego boksu podtrzymał dzielnie K. S. Gryf z Torunia, który z trzech rozegranych w Niemczech meczów wyszedł zwycięsko: z B. E. Heros wygrał w Erfurcie 10:6, z Apoldą w Turyngii 11:5, oraz z Germanią w Eisenach 9:7.

Nie zdołaliśmy się właściwie zrewanżować Niemcom za porażkę z Wrocławia — w meczu Warszawa—Monachium 8:8. Reprezentacja stolicy nie wykorzystała własnego terenu, niemniej jednak na zwycięstwo w pełni zasłużyła — remis zawdzięcza stronniczości sędziów. Z wyników ważniejszych notujemy: zwycięstwo Farbera nad Sobkowiakiem, porażka przez k. o. w I rundzie Doroby I w spotkaniu z Lettenbauerem i wygrana najlepszego ongiś pięściarza niemieckiego — Schmittingera z Neudingiem.

Pierwsze nasze zwycięstwo (I-ej reprezentacji) w meczu międzypaństwowym w obecnym sezonie odnieśliśmy w Warszawie ze Szwajcarią 14:2. Szwajcarzy nie wykroczyli poza ramy przeciętności. Reprezentacja Polski walczyła bez chorego Szymury, który w spotkaniu z Sutterem byłby zdecydowanym naszym faworyte. Z bardziej „znaczących" wyników trzeba wymienić zwycięstwa — Czortka nad Zurflühem, Woźniakiewicza nad Griebem II i Piłata nad Schlunnegerem przez nokaut w II-ej rundzie. Zwycięskim Szwajcarem był Sutter, który pokonał na punkty Klimeckiego.

W tym samym tygodniu bijemy reprezentację Estonii, w Łodzi 10:6. Sensacyjnym wynikiem była przegrana Piłata z Linnamägim przez k.o . w 2-gim starciu.

Jako pierwszy mecz w roku 1939 odbyło się 1 stycznia spotkanie pomiędzy Nowym Bytomiem i prastarym naszym miastem śląskim Gliwicami (chwilowo należą do Niemiec!) zakończone zwycięstwem na szych braci z za kordonu 11:5.

Sprawdzianem formy naszych „repów" przed meczem ze Szwecją było spotkanie międzymiastowe Poznań — Berlin (w Poznaniu) 8:8, oraz turniej bokserski w Berlinie z udziałem drużyny H.C.P., organizowany przez Berliner Touring Klub i Berliner Polizei Sport Verein. W pierwszym spotkaniu z ciekawszych wyników wymienić należy „zwycięstwo" Klimeckiego z Campem, oraz przegrane: Skałeckiego z Graffem, Jareckiego z Nürnbergiem (nieznacznie!) i Białkowskiego z Klinholdermannem. W turnieju berlińskim duży sukces odniósł Szułczyński, który pokonał „bez nawalania" — Campego!! Stępniewicz pobił Titscha!, a Klimecki ponownie przegrał z Kubale...

Drugi występ Polski B powiódł się w całej pełni — wynikiem 16:0 nad reprezentacją Holandii w Warszawie. Był to pierwszy i prawdopodobnie ostatni nasz kontakt z Holendrami; są oni nawet dla naszej reprezentacji rezerwo—za słabym przeciwnikiem.

Mecz ze Szwecją pomimo najpesymistyczniejszych horoskopów wygrywamy wysoko 12:4 w Sztokholmie! Cztery punkty zdobywają Skandynawowie przez Tandberga w ciężkiej, któremu Piłat poddaje się w 2-ej rundzie z powodu kontuzji ręki i Almströma w koguciej dzięki zwycięstwu „na papierze" z Koziołkiem.

W drugim meczu na terenie Szwecji reprezentacja nasza rozegrała mecz z drużyną Dalekarnii gromiąc ją 12:2, a właściwie 14:0, gdyż Szymurze przyznano niesłuszne porażkę. W wadze ciężkiej walka nie odbyła się.

Do spotkania z Węgrami nie stanęliśmy jako faworyci, gdyż nawet prasa krajowa liczyła się conajwyżej z remisem... Tymczasem zwycięstwo 14:2 mówi samo za siebie! Węgrzy przegrali zasłużenie, bo wyraźnie nam ustępowali. Z Polaków przegrał tylko niezawodny dotąd Woźniakiewicz. Pozostałe wyniki przedstawiają się następująco: Jasiński zwycięża Podanyego! Koziołek bije Bogacsa, Czortek wypunktowuje Bondiego, Kolczyński nokautuje w 3 rundzie.

Jerzy Robaczewski

Pojedynek

Jurek, tak dalej być nie może; albo ty, albo ja. Trzeba sprawę postawić po męsku.

— Proszę Cię bardzo. Znajdź wyjście z sytuacji. Ty ustąpić nie chcesz. Otóż ja cię upewniam, że też nie ustąpię.

— Wobec tego, niech nasz spór rozstrzygnie kto inny.

Ta poważna rozmowa toczyła się między dwoma przyjaciółmi, Jurkiem Kamińskim i Władkiem Grodzkim, na korytarzu gimnazjum państwowego w S., w czasie dużej pauzy.

Przyjaźń chłopców datowała się już od pierwszej klasy. Siedem lat siedzieli na jednej ławce, nigdy się nie rozłączali. Byli przykładem całej szkoły, aż nagle...

Na jednym z wieczorków szkolnych Jurek i Władek zostali przedstawieni jej i obaj jednocześnie powiedzieli, że „ta, albo żadna".

Stosunki między przyjaciółmi z dnia na dzień się pogarszały. Najgorszym tego wszystkiego były to, że Wanda z jednakową sympatią odnosiła się do jednego i do drugiego. Gdy we wtorek umawiała się z Władkiem do kina, całe popołudnie we środę spędzała z Jurkiem.

Nadszedł jednak moment przełomowy. Sytuacja stała się nie do zniesienia.

Janek Kaliński z drugiej licealnej wysłuchał uważnie wywodów Jurka i Władka, pomyślał chwilę i powiedział:

— Innej rady tu nie widzę, jak tylko pojedynek. Tak, to będzie najlepsze wyjście.

— Co? Pojedynek?

— Zwariował chłop z kretesem.

— Co proponujesz? Noże kuchenne? A może łyżeczki od herbaty?

— Strzelać się na pistolety niestety nie mogę, szable też wykluczone, bo doktór surowo zabronił. To wpływa podobno źle na serce.

— Nie bądźcie dziećmi. Ja proponuję inny pojedynek...

I odczekawszy dłuższą chwilę dla efektu dodał:

— Pojedynek sportowy.

— Wybierzcie sobie jakąś konkurencję. Wszystko jedno co. Mogą być biegi, skoki, zu ty dyskiem, czy oszczepem.. A ja z chęcią zgodzę się wam sędziować. Kto osiągnie lepszy wynik — ten zwycięży. Pokonany musi naturalnie ustąpić.

Pomysł był dobry. Przypadł jednemu i drugiemu do gustu. Rzeczywiście Janek czasami mógł coś mądrego powiedzieć. I tylko to zapewne dziwnym zbiegiem okoliczności, że nigdy tego rodzaju rzeczy nie zdarzyły mu się na lekcji łaciny, lub matematyki. O ile w szkole był kpem — według opinii profesora Dolskiego, to poza szkołą umiał sobie (i z innym zresztą) doskonale radzić.

Ostatecznie wybrano tenis. Termin meczu ustalono w nadchodzącą niedzielę.

Jednocześnie chłopcy zobowiązali się wzajemnie, że do niedzieli żaden z nich nie spotka się z Wandą aż dopiero po meczu, na którym i ona, jako zainteresowana w tej sprawie, miała być obecną.

W czwartek, piątek i sobotę ani Jurek, ani Władek, nie byli w gimnazjum. Trenowali zawzięcie. Każdy gdzie indziej i z kim innym.

Wreszcie nadeszła długo oczekiwana niedziela.

Trybuny na korcie szkolnym były przepełnione. Pojedynek przyjaciół stał się sensacją dnia miasteczka. Przybyli niemal wszyscy koledzy i koleżanki chłopców. Naturalnie największą uwagę zwracała na siebie Wanda, czego zazdrościły jej wszystkie koleżanki.

Chłopcy silnie zdenerwowani stanęli na korcie..

Po paru próbnych piłkach gra się rozpoczęła.

Napięcie było wielkie. Sędzia — Janek raz po raz musiał uspokajać publiczność.

— 15:0! Brawo Jurek! Ślicznie wziął!

— Patrzcie co za serwy! Przecież on go nie dopuści w ogóle do głosu. 30:15! O rany! Już 40:15. Władek, Władaadek!

Pierwszego gema wygrał Władek.

Już zacisnął zęby. Musi, musi wygrać, bo by nie wiem co. Tu chodzi nie tylko o Wandzię, ale honor, ambicja...

Sytuacja się zmieniła. Przy 40:0 na korzyść Jurka, kiedy już, już miał być „suchy" gem, Władek odzyskał jak gdyby całą energię. Piękne kręcone backhandy były zupełnie nie do wzięcia. Ostre piłki jednak nie speszyły przeciwnika.

Takiego spotkania dawno już mieszkańcy S. nie widzieli. Mecz ten był „koncertowy". Tak przynajmniej powiedział Heniek Kabzik. A wiadomo przecież, kto, jak kto, ale Kabzik o tenisie „pojęcie ma".

W momencie największego napięcia, Władek ślicznie „zadrajfował" w sam róg kortu.

Mimo wszystko stan gry był 1:1.

W połowie czwartego gemu (trzeci był na korzyść Jurka) nagle na czystym dotychczas niebie pojawiła się mała chmurka, która w miarę przybliżania się, powiększała się coraz bardziej.

(Dok. n M. Or.